

ROSA BOTKIER

ur. 1923; Odessa



Miejsce i czas wydarzeń	Równe, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, Odessa, Równe, ZSRR, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, rodzina i dom rodzinny, ojciec, matka, brat, mąż

Rodzina i dom rodzinny

[Nazywam się] Rosa Botkier. Urodziłam się 10 sierpnia 1923 roku w Odessie. [Mieszkałam na ulicy] Franza Mehringa 66, mieszkania 12. Tam mieszkaliśmy do ostatniego dnia przed wyjazdem do Lwowa. [To było] prawie w centrum, bardzo ładny dom, piękne mieszkanie, z dużym balkonem, z kwiatami.

Mama [miała na imię] Sonia, Safija, ojciec był Piotr, Pietia. Miałam bardzo dobre [dzieciństwo]. Mój ojciec piastował bardzo wysokie stanowisko, był dyrektorem wielkiego przedsiębiorstwa. Matka oczywiście nie pracowała, ja chodziłam do szkoły. Miałam brata Leona, który zginął we Lwowie – leżał w szpitalu i go tam zamordowali. Ja przyjechałam specjalnie do Lwowa z nim się spotkać, on lepiej się poczuł, wstał z łóżka, poszedł mnie odprowadzić do drzwi. I tak na mnie patrzył, tak patrzył i to był ostatni [raz, kiedy go widziałam]. Później on zginął.

Moi rodzice wcale nie byli religijni. Ojciec był członkiem partii, był dyrektorem przedsiębiorstwa [wszędzie, gdzie pracował]. A mama też z takiej rodziny, która nie była religijna. [Kiedy] miałam siedemnaście lat, rodzice wyjechali do Równego. Równe wtedy już należało do [ZSRR], zabrali [te ziemie Polsce]. [Najpierw] wyjechał ojciec, bo dostał tam stanowisko, a później my całą rodziną tam pojechaliśmy.

Ojciec lubił kobiety, on był bardzo przystojny. Myśmy nie wiedzieli, że niedaleko od nas mieszkała kobieta, z którą on też mieszkał. Ale mama nie zwracała uwagi, bo się bała go stracić zupełnie. Takie to sprawy były. [Pewnego razu] on przywiózł kobietę i powiedział, [że to] znajoma. Myśmy mieli małe mieszkanie, a on powiedział: – Niech ona tu też z nami [mieszka]. Ja nie wiedziałam, że to jest jego kochanka, że on z nią śpi.

Mój mąż pochodził z Polski, urodzony w Polsce, a później te tereny zabrał [ZSRR]. Ja się z nim zapoznałam w Równem, ojciec był dyrektorem przedsiębiorstwa i mój [przyszły] mąż u niego pracował. Bardzo dobrze znał rosyjski i tak my się zapoznaliśmy, i wyszłam za niego za mąż.

Myśmy pojechali na zarobek do Taszkientu, ja tam coś przywiozłam, żeby sprzedać. To wszystko [przepadło] – chciałam sprzedać, mieć parę groszy, [ale] jak przyjechałam, już śmierdziało, musiałam to wszystko wyrzucić. Miałam krewnych, którzy mieszkali w Taszkencie, ja do nich pojechałam, byłam tydzień tam i wróciłam.

Data i miejsce nagrania	2010-11-21, Nowy Jork
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"